

# ŻOŁNIERZ POLSKI

ROK X

WARSZAWA, 13 MAJA 1928

NR 20



TEJORY ZDIGITALIZOWANE

CBW

Józef Kłusek  
1928





Defilada piechoty przed p. Prezydentem Rzplitej.



Oddziały przysposobienia wojskowego.



Straż graniczna.

## POTĘGA ROZKAZU

Cała służba żołnierska to jedno pasmo wykonywania rozkazów. Spełniamy je podczas wielkich ćwiczeń, jakoteż podczas służby garnizonowej i koszarowej. Niektóre powtarza dowódca za każdym razem, np. podczas musztry. Bardzo wiele rozkazów wyłaje się żołnierzowi na stałe. Takim stałym rozkazem jest np. obowiązek oddawania honorów.

Wszystkie rozkazy, bez względu na to, czy są wydane doraźnie czy na stałe, czy są ogólne czy też szczegółowe, mają wspólną cechę, że muszą być wykonane.

Rozkaz jest właściwością wojska. Poza wojskiem istnieją również przełożeni, ale wydają oni zarządzenia lub polecenia. Zarządzenia i polecenia, wydawane w zakładach cywilnych, powinny być również wykonywane. Różnią się tem od rozkazów wojskowych, że skutki ich niewykonania nie są tak poważne.

Poza wojskiem przełożony rozporządza tylko częścią pracy i czasu podwładnego. Ich stosunek wzajemny opiera się na umowie. Żołnierz oddaje dowódcy cały swój czas i całą swą pracę. Oddaje do rozporządzenia dowódcy dużo więcej, bo także swą krew i życie, jeśli zajdzie potrzeba.

Gdy pracownikowi niewojskowemu nie dogadzają warunki pracy lub gdy nie chce wykonać pewnego zlecenia, może rzucić warsztat pracy i szukać jej gdzie indziej. Żołnierz musi spełnić rozkaz. Jeżeli jest przekonany, że go rozkaz skrzywdził, może się żalić, ale do piero po spełnieniu rozkazu. Rozkaz może być niewykonany tylko w jednym wypadku, a mianowicie, gdyby prze-

łożony nakazał wykonanie czynu, zabronionego przez ustawy karne.

Jeżeli pracownik cywilny nie wykona polecenia, może ponieść stratę materialną. Za niewykonanie rozkazu istnieją ciężkie kary dyscyplinarne i sądowe.

Z wymienionych cech rozkazu wynika, że jego siła jest wielka. Jest on bowiem nieustrasliwy i niezawodny. Dzięki rozkazowi wojsko nabiera powagi w oczach współobywateli, staje się groźne dla każdego wroga.

Siła rozkazu, oparta na samych tylko ustawach, przepisach prawnych i regulaminach, jest wielka, ale nie jest wystarczająca. Wojsko, oparte tylko na samym porządku prawnym, jest maszyną bez duszy. Rozkazy, wydawane w takim wojsku są martwe. Żołnierze takiego wojska nie zasługują na nazwę żołnierzy.

*Żołnierz prawdziwy wykonywa rozkaz nie dlatego, że tak każe ustawa i regulamin, ale dlatego, że sam chce go wykonać.* Martwą literę prawa ożywia swą wolą, swem oddaniem, swem poświęceniem. Żołnierz prawdziwy wie, że wojsko nie istnieje dla błahych celów, ani dla prywatnej korzyści, ale dla państwa, dla jego potęgi i jego obrony. Żołnierz prawdziwy wie, że przełożony to przedstawiciel państwa, że przełożony to tylko wyraziciel wyższej woli, której sam narówni z innymi jest podporządkowany.

Z chwilą, gdy rozkazy są wykonywane dlatego, że żołnierze chcą je wykonać, siła rozkazu wzrasta. Rozkaz staje się potęgą, której nikt nie potrafi się oprzeć.

Żołnierz, który wykonywa rozkaz z własnej woli, nie jest ślepym wykonawcą, ale rozumnym współtwórcą nakazanej czynności. W spełnieniu rozkazu wkłada swe najlepsze chęci i najlepsze siły. Nie robi nic, aby zbyć, nie szuka wykrętów i wymówek, ale stara się przełamać wszelkie przeciwności, jakie stają na drodze do wykonania. Zamiast jednej tylko woli dowódcy, przelewającej się na podwładnych, zaczyna działać wola wszystkich — i dowódcy i podwładnych. Z tej ofiarnej chęci czynu wynika potęga rozkazu.

*Kto chce być prawdziwym żołnierzem, musi wkładać w każdą czynność najlepsze siły i najlepsze chęci. Żołnierz dobry nie myśli o skutkach niewykonania rozkazu, nie potrzebuje ich się obawiać. Świadomy swego żołnierskiego powołania, świadomy, w czym tkwi siła wojska, dokłada wszelkich starań, by ta siła stała się potęgą. Niezwyciężone będzie wojsko nasze, jeżeli każdy rozkaz będzie ożywiony zbiorową wolą wszystkich żołnierzy, jeśli w każdym rozkazie tkwić będzie potęga tej zbiorowej woli.*

## B A J O Ń C Z Y C Y

Niejeden z was, oglądając grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie, zauważył wśród napisów bitew, w których najszczodrzej lała się krew polska — napis francuski „Arras“. Co znaczy ten napis — zobaczycie, gdy przeczytacie ten artykuł, w którym wam opowiem, jak to Polacy walczyli na początku wojny światowej razem z Francuzami przeciwko Niemcom.

Między Polską a Francją od wieków istnieje wielka przyjaźń. To też, gdy w 1914 r. Niemcy rzucili się na Francję, wszyscy prawie Polacy, zamieszkujący wtedy ten kraj, postanowili go bronić. W tym celu powstały tam oddziały t. zw. „bajończyków“ i „rueilczyków“, utworzone już w sierpniu 1914 r., kiedy to zdawało się, iż stolica Francji padnie pod naporem niemieckiej ofensywy.

Liczenie zgłaszających się do wojska Polaków rząd francuski wcielił do legii cudzoziemskiej, tworząc odrębną polską kompanję w 1-y pułku cudzoziemskim. 20 sierpnia, po przegłazie lekarskim w skład 2 kompanji 1 p. cudzoziemskiego weszło około 300 Polaków, którzy 22 sierpnia opuścili Paryż, kierując się na południe Francji, do Bayonny. Umundurowani na wzór francuski w czerwone spodnie i takąż czapkę, granatową bluzę i niebieski płaszcz, oddani zostali pod instruktorskie oko oficerów, bądź Francuzów z armji czynnej, bądź oficerów z legji afrykańskiej. Pomieszczeni w koszarach w Bayonnie (skąd pochodzi ich nazwa „bajończycy“), byli otaczani serdeczną opieką przez mieszkańców tego miasta, którzy im ofiarowali sztandar z orłem polskim. Niestety, wielu z nich z powodu chorób i wycieńczenia musiało opuścić szeregi (dużo Polaków

w starszym wieku zaciągnęło się wtedy), tak że z chwilą wyruszenia na front, co nastąpiło w dniu 22 października — 2 kompanja liczyła niespełna 200 bagnetów.

W jesieni, zimie i na wiosnę 1915 r. bajończycy obsadzali okopy nad rzeką Aisne'ą w okolicach Reuilly, Champagne, Maily i Sillery. Pod Sillery przeszli pierwszy chrzest ogniowy w czasie walk pozycyjnych, w których zginął chorąży 2 komp. Szujski, a w dniu 9 maja 1915 r. wzięli udział w natarciu francuskim, w bitwie pod Arras, gdzie kompanja bajończyków w zupełności prawie została rozbita. W gwałtownym i bohaterskim ataku, w czasie którego zajęto trzy linje okopów niemieckich, zginęli wszyscy oficerowie 2 kompanji wraz z jej dowódcą, majorem Osmonde, z pełnego zaś stanu kompanji zostało zaledwie 50 ludzi. 16 czerwca 1915 r., stojąc na pozycji pod Loretto, samorzutnie kontratakowali opuszczone przez 150 p. p. francuskiej okopy pierwszej linji. Resztki bohaterskiej kompanji wycofano. Część bajończyków przeniosła się do oddziałów francuskich, część zaś postanowiła przez Archanielsk wrócić do kraju.

Jak widzicie, zaraz na początku wojny światowej przyjaźń polsko-francuska zacieśniła się jeszcze bardziej dzięki krwi bajończyków, przełanej w bitwie pod Arras. A że w tej krwawej bitwie wielu Polaków złożyło swe głowy na francuskiej ziemi, napis „Arras“ widnieje na grobie Nieznanego Żołnierza, jako dowód ofiarności Polaków, którzy walcząc z Niemcem na obcej ziemi, z myślą o Polsce ostatnie swe wydawali tchnienie.

L.



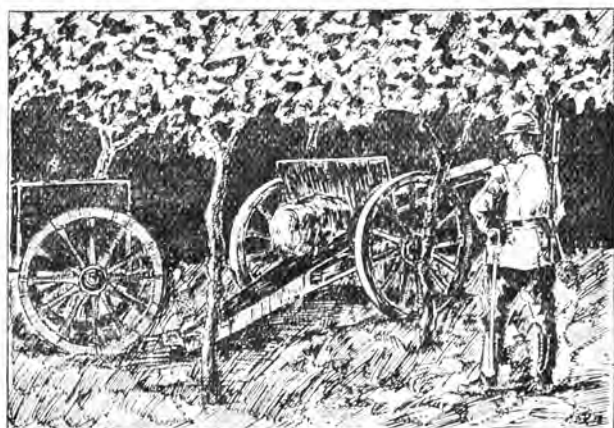
P O S T O J E



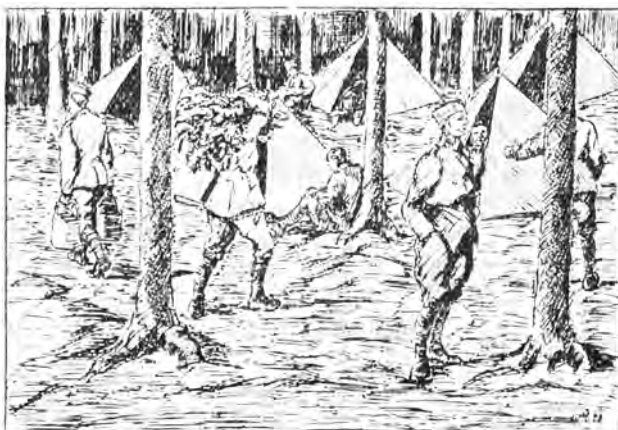
Na biwaku kwaterunkowym należy koniecznie znaleźć pomieszczenia pod dachem dla chorych.



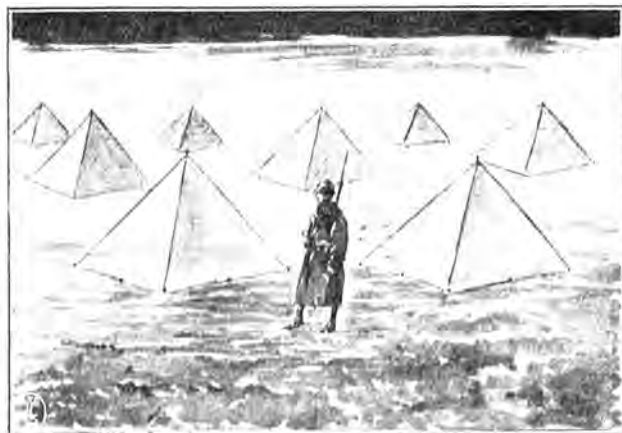
Również kancelarje i kuchnie mieszczą się pod dachem.



Artylerja, o ile nie stoi na stanowiskach, umieszcza działa i jaszczę pod strażą w ukryciu przed obserwacją; podobnie umieszcza się tabory.



Biwak, czyli postój poza obrębem miejscowości, powinien być ukryty przed obserwacją lotniczą; najlepiej na biwak nadają się rzadkie lasy z suchym podłożem.



Nie należy rozkładać się biwakiem na łąkach, z pczoru zupełnie suchych, gdyż w nocy podnoszą się z nich opary mgły; poza tem trudne jest w dzień zamaskowanie biwaku na łące przed obserwacją lotniczą.



Dróg i wszelkich linii komunikacyjnych nie wolno używać na biwaki, aby nie tamować komunikacji.

## SŁUŻBA NA GRANICY

Cheiałbym widzieć takiego żołnierza, któryby na rozkaz „alarm” nie poderwał się, jakby go szpilką żgnięto. To też gdy komendant strażnicy wbiegł napół ubrany do izby żołnierskiej i huknął: alarm! — wszyscy, jak jeden mąż, porwali się na nogi i gorączkowo zaczęli się ubierać. Pierwsi chwycili za broń żołnierze, będący pogotowiem. Nie upłynęło pół minuty, a oni w pełnym uzbrojeniu wybiegli z izby i bez specjalnego rozkazu zajęli stanowiska, zgóry przyszykowane dla obrony strażnicy. Takie bowiem jest zadanie pogotowia na wypadek alarmu. I słusznie. Bo niechby nie przemytnicy, a banda dywersantów przekroczyła granicę z zamiarem zaskoczenia strażnicy. Nim żołnierze zdolaliby wygrzebać się z pod koców i chwycić za karabiny, nimby komendant zorjentował się i wydał rozkazy, napastnicy, nie znajdując oporu, wpaśby mogli do strażnicy i bez trudu stać się panami położenia. A tak...

niech spróbują. Powita ich celny ogień przyezajonego w odpowiednich punktach pogotowia i posterunku alarmowego, który w takim wypadku zajmuje jedno z obronnych stanowisk.

Załoga strażnicy pod ochroną pogotowia szybko, spokojnie i w zupełnym porządku zaczęła sposobić się do wystąpienia. Co który żołnierz przyoblekł się trochę, porywał za broń i opatrunek osobisty, wybiegał przed strażnicę na plac alarmowy i tam dopiero kończył toaletę. Tymczasem komendant wypytywał żołnierza, który przyniósł wieść o przemytnikach. Musi przecież tak poznać sytuację, aby móc należycie zarządzić obławę. Pytał więc, gdzie, kiedy i przez kogo przemytnicy byli dostrzeżeni; co robili, jak wyglądali i czy byli uzbrojeni; w jakiej byli sile, w jakim udali się kierunku, czy mieli ze sobą większy przemyt.

Czy was to nie uderza, że wiadomości, potrzebne komendantowi strażnicy, są także prawie, jakich wymaga się od patrolu zwiadowczego?

Zorjentowawszy się dostatecznie, chwycił komendant słuchawkę telefoniczną i powiadomił o wypadku kogo należy. Przedewszystkiem połączył się z sąsiednią prawoskrzydłową strażnicą, którą prosił o wzmożenie czujności i wysłanie obławę w kierunku wsi Michałówka, dokąd prawdopodobnie, jak to można było wywnioskować z meldunku zwiastuna zdarzenia, skierowali się przemytnicy. Potem złożył meldunek dowódcy plutonu, wreszeie dwoma czy trzema wyewieczonemi ruchami ogarnął się trochę i wyskoczył na plac alarmowy.

Zbiórka alarmowa była już ukończona. Wszystko, co żyło, stanęło w dwuszeregu. Stał nawet kucharz, nawet pies strażnicowy przycupnął na lewym skrzydle i poszczekiwał radośnie. W strażnicy pozostał tylko podoficer służbowy, aby pilnować telefonu.



eżū

Alarm!



Wszystko, co żyło, stanęło w dwuszeregu...

Chmurnem okiem powiódł plutonowy po zebranych. Sformowanie zbiórki trwało minutę i pięćdziesiąt sekund: stanowczo za długo. Nie nie rzekł, ale obecni łącznie mogli wyczytać mu z oczu wyrzut: guzdrały! Jednym spojrzeniem stwierdził ilość obecnych, drugim stan ich przyodziewku, przeczem usta wykrzywił mu grymas ironji, bo żołnierze ubrani byli „pozał się Boże”, trzecie przeznaczył na krótki przegląd broni, a czwarte i ostatnie, którem obdarzył dwuszereg, mówiło: ostatecznie jestem prawie zadowolony. Wtedy dopiero otworzył usta, aby wydać rozkazy:

— Pogotowie do szeregu! —  
Strażnicy nie grozi. —  
Posterunek alarmowy na swoje miejsce!

Kiedy dwa te rozkazy zostały wykonane, przystąpił do wydania zarządzeń, dotyczących się oblawy.

— Uwaga chłopcy! Przez granicę, koło słupa 704, przeszli na naszą stronę przemytnicy (bodaj skończyli w kryminale!) — w sile 5 — 7 chłopów. Maszerują na Michałówkę, jeśli w lesie przed wsią nie skręcą na Kozaczyznę, albo na Bramkę. Już ich tam pewnie jaki patrol przyskrzytnił, a jeśli nie, to musimy ich

wyłowić. Krupskii Waligęba — dowódcą Krupski — pójdą ścieżką graniczną Nr 2 do drogi na Michałówkę i przeszukają las przed Michałówką aż do wsi. Malinowski, Rzerzucha i Bozek — dowódcą Malinowski — pójdą do Kozaczyzny i stamtąd przez Bramkę pomaszerują w kierunku Michałówki. Banaś, Laleczka i ja pójdziemy do Michałówki. Reszta pod dowództwem kaprała Skowrońskiego pozostanie w strażnicy.

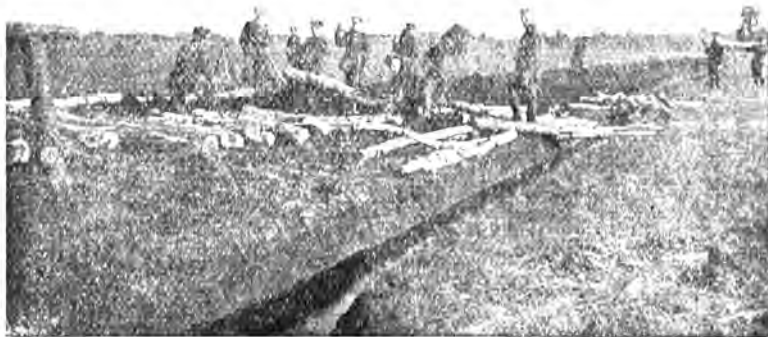
— Przytrzymywać każdego napotkanego cywila. Uważać na ślady! — Naładować broń! — Odmaszerować!

Zastanówmy się teraz, czy komendant strażnicy dobrze zrobił, zarządzając alarm.

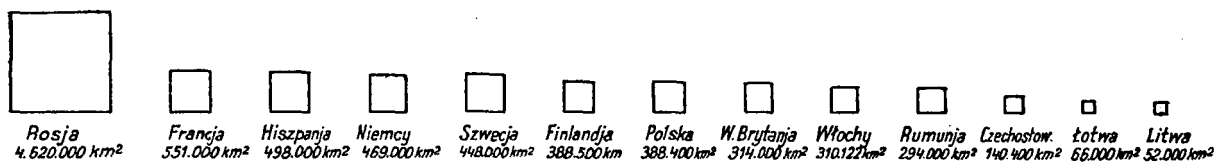
Przecież od początku wiedział, że strażnicy, ani niezycemu mieniu ni życiu nie grozi. Pocóż więc ściągnął wszystkich z łóżek, poco wywołał zbędną bieganinę?

Cóż wy na to, komendanci strażnicy K. O. P., którzy tak lubicie szafować alarmami?

(d. c. n.).



Żołnierze K. O. P. naprawiają drogi na Kresach.



Jak wielka jest Polska w porównaniu z innymi państwami.

## CO POLSKA DAJE SWOIM MIESZKAŃCOM?

Okolony granicami, wynoszącymi około 5.500 km leży, jak to widać na mapie, zamieszczonej w Nr 9 „Zolnierza Polskiego” wielki szmat ziemi, stanowiący Polskę. Państwo nasze liczy 388.400<sup>2</sup> i pod względem wielkości swego obszaru zajmuje 7-e miejsce pomiędzy państwami Europy. Największą powierzchnię w Europie zajmuje Rosja czyli Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich; na drugim miejscu stoi Francja, dalej idą Hiszpanja, Niemcy, Szwecja i Finlandja, która jest większa od Polski tylko o 100 km<sup>2</sup>. Tak potężne państwo, jak Anglja czyli Wielka Brytania zajmuje przestrzeń mniejszą od Polski, liczy bowiem tylko 314.000 km<sup>2</sup>. Reszta państw europejskich jest znacznie mniejsza od naszego kraju.

Na terenie, zajęтым przez nasze państwo, mieszkało w dn. 30 września 1921 r., jak to wykazał przeprowadzony wówczas jednolity spis ludności, 27,177.000 osób. Pod wzglę-

dem ilości mieszkańców Polska zajmuje w Europie 6-e miejsce. Więcej ludności, niż Polska, liczą: Rosja, Niemcy, Wielką Brytania (choć zajmuje mniejszy obszar), Francja oraz Włochy, które też są mniejsze od Polski. Natomiast większe od Polski Hiszpanja i Finlandja mają mniej ludności.

Ludność musi się odżywiać, ubierać, gdzieś mieszkać, pracować, uczyć się, modlić, bawić. Na zaspokojenie tych potrzeb—daje ziemia. Co daje ziemia polska swoim mieszkańcom? Mamy tylko niewielki skrawek gór tak wysokich (Tatry), że człowiek nie może tam stale mieszkać. W drugiej znów części Polski — na Polesiu, istnieją obszary tak zabagnione, że i tam ludzie nie mogą mieszkać. Poza tem wszędzie w Polsce człowiek może mieszkać, a co ważniejsze — uprawiać ziemię, która w jednych okolicach da lepszy, w innych gorszy, ale zawsze da plon.

Ziemie uprawne — role — zajmują w Polsce najwięcej miejsca, bo aż 40% całej powierzchni. Znacznie mniej, bo tylko 24%, zajmują lasy, również bardzo cenne, gdyż dostarczają budulca, surowca do wszelkich wyrobów z drzewa i znacznej części opału. Jeszcze mniej miejsca zajmują łąki i pastwiska, bo tylko 17%, wreszcie 10% powierzchni zajmują drogi, ogrody i nieuży-



Rolnictwo 66%  
w Polsce



Górnictwo i  
przemysł 14%

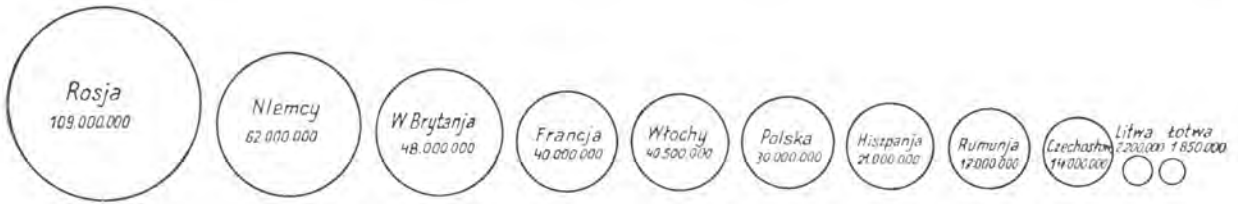


Handel i ko-  
munikacja 11%



Inne zawody  
9%





Ile posiada ludności Polska, a ile inne państwa.

tki. Jednakże to, czego dostarcza powierzchnia ziemi, nie pokrywa wszystkich potrzeb człowieka. Gleba da nam zboże, jarzyny, owoce, żywność dla inwentarza, ale nie da soli, bez której jedzenie jest niemożliwe, nie dostarczy też żelaza, cynku, nafty, węgla kamiennego—bez których życie ludzkie byłoby bardzo trudne. A wszystko to— to też produkty naturalne, znajdujące się w ziemi i to nieraz bardzo głęboko — trzeba je tylko odszukać i wydobyć.

Wreszcie, aby nie tylko te surowce kopalne przyniosły człowiekowi korzyść, ale również i surowce rolne lub zwierzęce, trzeba je przerobić na produkty gotowe. Przeróbka taka odby-

wa się w rozmaitego rodzaju fabrykach. Gotowe produkty trzeba dostarczyć do rąk spożywey i tem zajmuje się handel.

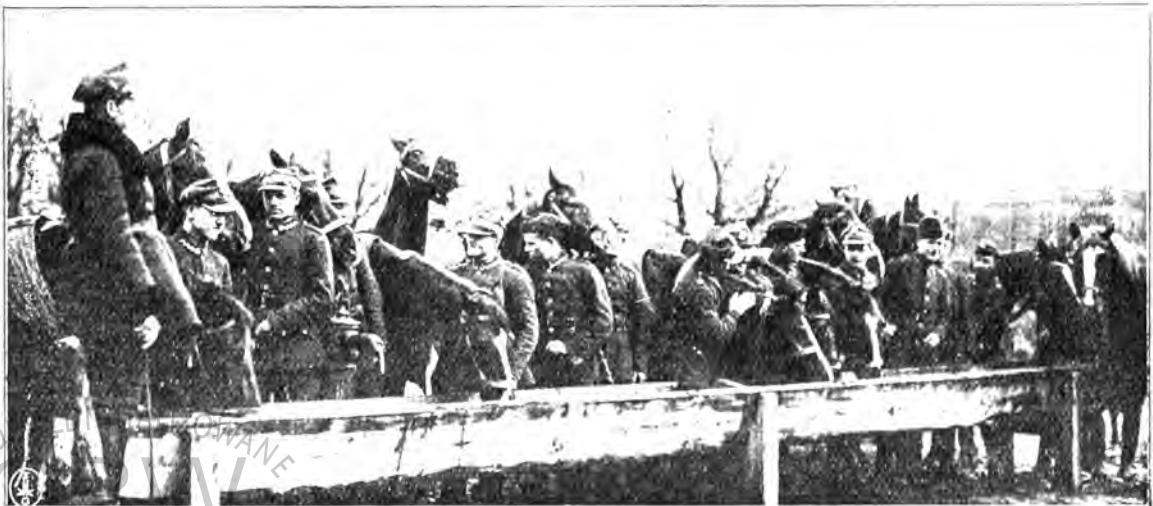
Oczywiście, że największa ilość ludzi w Polsce pracuje w rolnictwie, bo aż 66%. Polska jest krajem rolniczym. Znacznie mniej, bo tylko 14% pracuje w górnictwie i przemyśle, a jeszcze mniej w innych zawodach, co widać na załączonym rysunku.



Ile Polska ma uprawnej roli, lasów, łąk i innych.

„Żołnierz Polski“ do tej pory zajmował się przeważnie Polską rolniczą. To też teraz przyszła pora, aby pomówić trochę o Polsce górnictwa, przemysłu i handlu, co też uczynię w następnych artykułach.

Regina  
Danysz-Fleszarowa



CZESŁAW CELEJEWSKI

## ŻOŁNIERSKA POWINNOŚĆ

Na dworze mróz wziął siarczysty, malując na szybach małych chłopskich okien wzorzyste kwiaty. Chata Weronki stała już poza wsią. Prowadził Antek znanymi sobie drogami. Przechodzili koło chałup i przybudówek, czerniących się cieniem pionowych linii. Reszta, przywalona masą śniegu, zanikała w białej roztoczy. Wieś na dobre już spała. Gdzieś niedługo dochodziło idących czujne warknięcie kundla.

Zdała, odosobniona od innych, wyzierała, przebijając od spodu naleciałą oponę śniegu, chata Weronki. Przez maluchne, nisko umieszczone okienko wałając się chaty, sączyło się nagle, żółte światło, zatracone w blaskach księżyca.

Idąc w kierunku tego światła, już mieli wyminąć stojącą na drodze stodołę, gdy niespodziewanie drzwi chaty skrzypnęły i do przyczajonych za ścianą Paciocha i Zarychty zaczął zbliżać się człowiek z nieodłącznym, kształty po drodze zmieniającym cieniem.

Sam leziesz nam w „graby” — mruknął Pacioch.

Zoczywszy niespodziewanie tuż przy sobie wyłaniające się dwie zbrojne postacie, Władek drgnął i odruchowo rzucił się do ucieczki. Baczny jednak

na wszystko Pacioch silną dłonią za kark go ulapił.

— Nie próbuj uciekać, bo na dobre by ci to nie wyszło — zasyczał zły, gdyż mróz coraz bardziej brał w swe kleszcze lodowate.

Ciężki przechodziło Antkowi wykonywać obowiązek. Szedł więc osowiały, eskortując Władka. Nie zamienili z sobą ani słowa.

Gdy przyszli do Kurkowej chaty, wśród narzekań i lamentów gospodyni Władek począł szykować się do drogi. Żalom matki wtórował chóralny bek dzieciaków, wydobywający się z pod pierzyny. Stary Kurek siedział nadal



Puść mnie!...

przy piecu i dymił nieodłączną swą fajkę, a zezem spoglądając na syna, cykał od czasu do czasu wezbraną śliną.

Wyciągnął Władek żołnierski, w skrzyni schowany mundur, a wdziewając go myślał, jak to mu przyjdzie pokazać się kolegom w kompanji. Wiedział teraz, że zrobił źle, ale czynu tego już nie mogło z drogi zawrócić. Gdy już tobolek był spakowany, zapragnął jeszcze przed odejściem pójść do stajenki pożegnać ulubionego konia. Wyszedł i Zarychta za nim z karabinem w garści. Przez głowę sunęły mu wypisane krwawymi głoskami słowa kaprała Paciocha: „Uwa-

żaj, Zarychta, gdyby ci uciekał, masz strzelać!”

Przechodzili właśnie koło szopy, tuż za domem stojącej, gdy Władek odwróciwszy się do Antka, wykrztusił:

— Puść mnie!

— Nie mogę — twardo odpowiedział Antek i to były pierwsze słowa, które dwaj przyjaciele zamienili z sobą.

Kurek spojrział z wściekłością na Antka i niespodziewanie rzucił się do ucieczki. Znikł za węglem szopy.

Oniemiał Antek i jak gromem rażony znieruchomiał. Tylko myśli jak błyskawice leciały mu przez głowę. Ucieka... Z jednej strony wyraźny rozkaz strzelania do zbiega, a z drugiej — wszak ten uciekający, to najlepszy przyjaciel, druh serdeczny. Krew wylana nieprzebytą zaporą odgrodzi na wieki od ukochanej Andzi... Jeżeli go jednak pozwoli uciec dezterterowi, sprzeniewierzy się swemu obowiązkowi...

Na tę myśl fale gorącej krwi uderzyły mu do głowy. Odzyskał nagle władzę w ciele i skoczył za róg budynku.

— Stój! stój! — wykrzyknął zmartwiałym, z głębi duszy wydobyłym głosem.

Zbieg był już dość daleko. Przeskakując niskie opłotki, sadił w stronę lasu, tuż za wsią stojącego.

Wzdrygnęła się w Antku dusza, ale przemógł się i nie namyślając się dłu-



— Zabiłem Władka...

żej, przyklęknął na jedno kolano i zmierzwił. W jasną, cichą noc księżycową padł strzał. Uciekający, chwiejąc się, przebiegł jeszcze kilka kroków i runął twarzą w puszystą biel śniegu.

Ze zmartwiałych rąk Antka wysunął się karabin. Z mrowiem w krzyżu, z mgłą krwawą na oczach, dobiegł do Władka i przewrócił twarzą do góry stygnące już zwłoki. Na białym igliwiu zmarzniętego śniegu krwawiła się purpurowa plama, a w seledynowym świetle księżyca błyszczały wytrzeszczone oczy trupa. Antek zamarł ze zgrozy, a zbieletemi wargami cicho wyszeptał:

— Zabiłem Władka.

Ciężki obowiązek był spełniony.

PODSTAWĄ ARMJI JEST DUSZA PROSTEGO ŻOŁNIERZA. DOPÓKI DUSZA  
TA JEST SILNA — ARMJA WYTRZYMUJE DOLE I NIEDOLE, GDY DUSZA TA  
SIĘ ZAŁAMIE — UPADEK ARMJI JEST NIEUCHRONNY.

JÓZEF PIŁSUDSKI.



Uczestnicy kursów rolniczego i rzemieślniczego w 54 p. p. W pierwszym rzędzie wykładowcy i organizatorzy kursów z gen. Dowoyno-Sołłohubem pośrodku.

## KURSY ROLNICZE I RZEMIEŚLNICZE W 54 P. P.

Wojsko nie tylko organizuje dla żołnierzy kursy dla analfabetów lub elementarne kursy ogólnokształcące, lecz także fachowe, przygotowujące uczniów do kwalifikowanej pracy zawodowej. Przynoszą one korzyść zarówno ich uczestnikom, jak i państwu, które odczuwa wielki brak dobrych fachowców. Dajmy tego przykładem są kursy rolnicze i rzemieślnicze, zorganizowane w 54 p.p. w Tarnopolu. Świadczą one o tem, że pułki w swej pracy kulturalnej, pamiętają o konieczności podnoszenia wśród żołnierzy wiedzy ściśle fachowej.

54 p. p. zorganizował dnia 15 listopada 1927 r. kurs majsterski, który trwał do 21 kwietnia 1928 r. Nauka odbywała się w godzinach wieczornych cztery razy w tygodniu. Celem kursu było danie żołnierzowi tych wiadomości zawodowych, któreby mu po wystąpieniu z wojska umożliwiły złożenie egzaminu czeladniczego. Lekcje odbywały się w gmachu Państwowej Szkoły Ślusarstwa Maszynowego w Tarnopolu. Organizował kurs dyr. szkoły inż. Lipa kierował zaś nim inż. Szreiber. Na kursie wykładali: inż. Szreiber—zasadnicze wiadomości z rachunków, kalkulacji rzemieślniczej, podstawowe wiadomości z fizyki i chemii, z mechaniki stosowanej, materiałoznawstwa, technologii metali, oraz ćwiczenia praktyczne z obróbki maszynowej na tokarkach, strugarkach, schabingach, frezarkach, wiertakach i szlifierkach; inż. Lipa— naukę o motorach, obsługę kotłów i maszyn parowych; inż. Rapala— o budowie silników spalinowych i urządzeń samochodowych; inż. Czarniecki— o zasadach elektrotechniki ze szczególnem uwzględnieniem silników elektrycznych i instalacji. Z 36 zapisanych szeregowców 18 ukończyło kurs z wynikiem b. dobrym, 1 — dobrym, 2 — dostatecznym, a 3 tylko — niedostatecznym. Najlepsze wyniki osiągnął st. szereg. Jan Kieres.

Kursy rolnicze rozpoczęły się 3 go grudnia r. ub. i trwały do 21 kwietnia r. b. Nauka odbywała się w godzinach wieczornych, 4 razy tygodniowo. Celem kursu było wpojenie w słuchaczy podstawowych zasad hodowli inwentarza, rolnictwa i nauk pozostałych z nimi w związku. W ten sposób każdy ze słuchaczy otrzymał/zaśób wiadomości, potrzebnych do prawidłowego prowadzenia własnego gospodarstwa oraz do szerzenia kultury rolnej u swych sąsiadów. *Rolnictwu* poświęcono na kursie 15 lekcji 40 minutowych. Mówiono na nich o uprawie roli i roślin, nawożeniu, siewach, walce ze szkodnikami i przechowywaniu plonów. *Hodowla inwentarza*, zawarta w 12 lekcjach, obejmowała

wiadomości o rasach bydła, trzody chlewnej, koni, owiec, o wartości tych ras dla gospodarzy, o zasadach utrzymania inwentarza, o sposobach zadawania pasz, o znaczeniu stadników we wsi i o wielkiej roli związków mleczarskich. *Pszczelnictwu* poświęcono 15 lekcji: o życiu pszczoł, o budowie i systemie uli, gospodarce w pasiece, rojeniu, ratowaniu pni i znaczeniu roślin miododajnych. *Nauka weterynaryj* (9 lekcji) obejmowała pomoc przy porodach krów, wady mleka, pierwszą pomoc w nagłych wypadkach zasłabnięć inwentarza, apteczkę weterynaryjną, jej założenie i pożytek, wynikający z jej istnienia. *Ogrodnictwo* (4 lekcje), o sadach i ich zakładaniu, o sadzeniu i szczepieniu drzewek, o zbieraniu owoców i ich przechowywaniu. Uzupełniała ten bogaty program *nauka o spółdzielczości*. Obejmowała ona zrzeszenia rolnicze, meljorację i komasację gruntów, związki hodowców inwentarza, mleczarnie spółkowe, oraz spółdzielnie handlowe i kredytowe na wsi, ich cel, korzyści, jakie z nich ciągną gospodarze oraz sposoby owocnej w nich pracy.

Kurs rolniczy prowadzony był siłami Okręgowego Towarzystwa Gospodarskiego w Tarnopolu, przy pomocy szkoły rolniczej w Zagrobeli oraz Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, które przysłało swoich prelegentów.

Na kursy zapisało się 40 szereg.; do egzaminów przystąpiło 31. Zdało z wynikiem bardzo dobrym 7, z dobrym 17, z dostatecznym 4. Najlepszy wynik osiągnął szereg. Szczepan Strychalski. Egzamin był przeprowadzony w obecności d. r. 54 p. p. płk. S. G. Wacława Piekarskiego i przedstawicieli województwa.

Dnia 21. IV odbyło się uroczyste zakończenie obu kursów, połączone z rozdaniem świadectw. Przed wręczeniem świadectw d. ca pułku płk. S. G. Piekarski wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie kursów dla żołnierzy i państwa i dziękował organizatorom i wykładowcom za trud i bezinteresowną pracę oraz zwrócił się do kończących kurs z wezwaniem, aby nie zmarnowali zdobytych wiadomości, lecz wykorzystali je na pożytek własny i Ojczyzny. Następnie przemawiał p. inż. Lipa, podkreślając korzyści współpracy społeczeństwa z wojskiem. Po rozdaniu świadectw przez d. eg. 12 dyw. piech. gen. Solłohuba dziękowali wykładowcom i organizatorom kursów w prostych, lecz serdecznych słowach: st. szereg. Kieres imieniem kursu majsterskiego oraz szereg. Strychalski w imieniu kursu rolniczego.

## KALENDARZYK

Grzmot w maju sprzyja urodzaju.

**14 — 22 maj 1915. — Bitwa pod Konarami.** I Brygada Legionów Polskich, operująca w Sandomierskiem, w marszu pościgowym za Moskalami napotkała na zacięty opór wroga pod miejscowością Konary, niedaleko Klimontowa. Przez 5 dni trwały tam krwawe zmagania się legionistów z Rosjanami. Legioniści dowodzili cudów mężstwa, chlubiąc się wywiązując z powierzonych sobie zadań. Najcięższe zadanie miał III batalion, który, jak mówi o nim Wódz I Brygady J. Piłsudski: „zachował się po bohatersku, znacząc obficie każdy krok swoją krwią własną i wroga”. Również odznaczył się IV baon i II, który podczas ataku na Przepiórów wytrwał aż do odwrotu, a I y baon w brawurym ataku na Kamieniec wziął do niewoli kilkuset jeńców. W walkach poległ bohaterską śmiercią kpt. Herwin-Piątek, kpt. Franciszek Grudziński-Pększyć i w. inn. O krwawych bojach pod Konarami wyraził się Komendant w swoim rozkazie, że: *„Były one doskonałą szkołą, właśnie dlatego, że wymagały one bardziej niż inne, by nieledwie każdy z oficerów i żołnierzy uczył się dostosowywać swe działania do działań obojczych, a zarazem złożył dowód, że dla dobrego żołnierza nie ma położenia, z którego z honorem wyjść nie można”*.

**19 — 20 maj — Bitwa pod Pakosławiem.** Sformowany przy armii rosyjskiej Legion Polski (t. zw. „Puławki”) otrzymał rozkaz zajęcia lasu Osinkiego, położonego pod wsią Pakosławiem w ziemi radomskiej. Przeszedłszy przez bagniste torfowiska, legionisci podsunęli się nocą z 19 na 20 maja 1915 r. pod okopy niemieckie i zaatakowali je. Rozpoczął się krwawy bój. Mimo szalonego mężstwa legioniści nie mogli przełamać oporu Niemców i musieli się cofnąć. Z 493 żołnierzy, biorących udział w walce, 42 zostało zabitych, 60 rannych, a 11 przepadło bez wieści. Ranny padł m. in. dca Legionu płk. Antoni Rentt, wśród zabitych — chor. Zygmunt Pawłowski. D-two I Legionu objął płk. Jan Rządkowski.

**18 maj 1809 r. — Zdobycie Sandomierza.** 18 maja 1809 r. wojska Księstwa Warszawskiego zajęły Sandomierz i przepędziły zeń Austriaków.

**Maj 1928 r. — Powstanie Banku Polskiego.** Znakomity polski minister skarbu Druki Lubicki założył w maju 1828 r. Bank Polski, który ugruntował ostatecznie niezależność finansową Królestwa Kongresowego od Rosji.



### Z żałobnej karty.

Pod Lidą zginął tragiczną śmiercią *por. pil. Cichocki*. Zmarły, szybując na samolocie, dostał się w „korkociąg” i zaczął spadać. W ostatniej chwili zdołał wyskoczyć ze spadochronem, ale ten rozwinął się dopiero nad samą ziemią tak, że por. Cichocki poniósł śmierć na miejscu. S. p. por. Cichocki, którego portret zamieściliśmy w Nr 40 „Żołnierza Polskiego” z r. 1927, był lotnikiem światowej sławy. W roku ub. w konkursie lotniczym w Szwajcarii zdobył dla Polski drugie miejsce.

### Katastrofa lotnicza w Warszawie.

26.IV samolot wojskowy, na którym znajdowali się: pilot i p. lotn. Marjan Malara i mechanik st. szereg. Wacław Pawłowski, spadł z wysokości 200 m na ul. Sześciłwiicką. St. szeregowiec Pawłowski zdołał w ostatniej chwili wyskoczyć z aparatu, dzięki czemu uniknął poważniejszych obrażeń cieleśnych, doznając tylko ogólnego wstrząsu. Natomiast pilot Malara został ranny w głowę oraz doznał obrażeń rąk i nóg. Samolot uległ strzaskaniu.



Z pobytu króla Amanullaha w Polsce. Odwiedziny pary królewskiej na Zamku. Siedzą: p. Prezydent Rzeczypospolitej, król, królowa i p. Prezydentowa Mościcka.

fol. W. Pikel

**1 d. a. k. — Wizyta oficerów afgańskich.**

Warszawa. D. 30 IV. odbyły się w 1 d. a. k. ćwiczenia pokazowe dla oficerów afgańskich, wchodzących w skład świty króla Amanullaha. Po przybyciu gości na plac ćwiczebny, gdzie stała zaprzężona bateria, dca jej kpt. Leskiewicz zdał raport, poczem zarządził pokaz ćwiczeń zaprzężoną baterją, połączonych ze strzelaniem. Następnie odbył się pokaz władania szabłą przez oficerów i podoficerów. Afgańczycy byli zachwyceni sprawą nosieją naszych żołnierzy i oklaskami wyrazili swój podziw. Z placu ćwiczebnego goście udali się do ujeżdżalni i muzeum pamiątek 1 d. a. k., poczem opuścili koszary dyonu.

**6 p. a. p. Zakończenie kursu szkoły podoficerskiej.**

Kraków. 12. IV r. b. odbyło się w 6 p. a. p. w Krakowie uroczyste zakończenie kursu szkoły podoficerskiej. Po uroczystym nabożeństwie dca pułku płk. Kellner odebrał raport na plac koszarowym i krótko przemówił do uczniów, dziękując im za dodatnie wyniki pracy szkolnej i zachęcając do dalszej pracy. Dziękował następnie kmdtowi szkoły kpt. Kusiowi oraz oficerom i instruktorom za sumienną i owocną pracę. Przy rozdawaniu świadectw otrzymali z rąk dcy nagrody: bomb. Stanisław Jarecki (srebrny zegarek), bomb. Stanisław Hiszty (nikłowy zegarek) i bomb. Andrzej Szurek (papierosnicę). Wszyscy trzej zostali mianowani kapraami. Po rozdaniu świadectw odbył się obiad pożegnalny. Radość z dobrych wyników pracy szkolnej, gęsto roznoszone półmiski z potrawami oraz dźwięki raźnie przygrywającej orkiestry wytworzyły wśród biesiadników doskonałą, beztroską nastrój. Spiewano i toastowano na cześć najwyższych dygnitarzy państwowych i bezpośrednich przełożonych. Widać było, że uczniowie żyli się ze swoimi instruktorami, mają do nich szacunek i nie lękają się ich, lecz szanują.

*St. ogniomistrz Jan Sucharski*

**Dzień spółdzielczości.**

Wzorem lat ubiegłych wojskowe spółdzielnie wojskowe będą obchodzić dn. 3 czerwca „dzień spółdzielczości”.



30. VI na placu ćwiczeń 1-go d. a. k. odbyły się ćwiczenia pokazowe artylerji konnej. Ćwiczeniom przyglądali się oficerowie afgańscy, przybyli do Polski z królem Amanullahem.

**Oficerska Szkoła dla Podoficerów — Święto szkolne.**

Bydgoszcz 6.V. Szkoła Oficerska dla Podoficerów w Bydgoszczy obchodziła swoje doroczne święto. Rano odbyła się msza polowa, którą odprawił ks. biskup Bandurski w asystencji miejscowych kapelanów. Na mszy byli obecni liczni przedstawiciele wojskowości z gen. Śmigłym Rydзем na czele, reprezentanci władz, organizacje p. w. i wielkie tłumy publiczności. Po kazaniu ks. bisk. Bandurskiego odbyła się defilada i otwarcie muzeum szkolnego, następnie zaś obiad żołnierski w kasynie. Po południu odbyły się zawody lekkoatletyczne oraz popisy kawaleryjskie i artyleryjskie.

**54 p. p. — Kursy dla analfabetów. — Egzamin na kursie rolniczym i przemysłowym.**

Tarnopol. W marcu r. b. d-two 54 p. p. wspólnie z tarnopolskiem T. S. L. zorganizowało nowe kursy dla rekrutów-analfabetów. Naukę pobiera 242 analfabetów, zorganizowanych w 6 kompletów (t. j. po 2 na baon). Nauczaniem kierują wykwalifikowani nauczyciele T. S. L. pp. Bojanowski, Blicharski i Żołuchowski. 18. IV odbyły się egzaminy dla uczestników kursu rolniczego. Do egzaminu przystąpiło 40 szereg., którzy wykazali duży poziom wiedzy rolniczej. Egzamin zaszczyli swą obecnością: dca pułku płk. S. G. Piekarski, nacz. wydz. samorządu p. Osiecki, inspektor wojewódzki Janowski i nacz. wydz. roln.-weter. Ciemnołowski. 19. IV odbyły się egzaminy dla słuchaczy kursu przemysłowego t. j. ślusarskiego i stolarskiego.

*J. G.*

**23 p. a. p. — Zawody sportowe.**

Będzin. 27. IV r. b. drużyna piłkarska 23 a. a. p. rozegrała zawody z miejscową drużyną „Hakoach”. Zawodom przyglądało się około 1000 ludzi. Gra zawodników była jak na Będzin interesująca, gdyż gracze nasi rekrutowali się przeważnie z lepszych drużyn, podobnie zresztą, jak i zawodnicy z „Hakoachu”, którzy mają wyrobioną markę sportową. Naszym chłopcom brakowało zgrania, czemu zresztą trudno się dziwić, jeśli się weźmie pod uwagę, że odbywali zawody po całorocznej przerwie. Byli bardzo zdenerwowani, wynikiem czego były dwie jedenastki, z których jedną szczęśliwie nasz bramkarz odparował. Rzecz grywka zakończyła się wynikiem remisowym (1:1)

*St. ogn. Staszak.*

**6 p. strz. podh. — Poświęcenie chorągwi.**

Drohobycz. 6.V odbyło się uroczyste poświęcenie chorągwi 6 p. strz. podh., ufundowanej kosztem obywateli ziemi drohobyckiej. Po mszy św., odprawionej przez ks. bisk. Galla i po poświęceniu chorągwi odbyło się wbijanie w nią gwoździ, poczem oddziały pułku oraz p. w. defilowały przed reprezentantem p. Prezydentem Rzplitej i Marsz. Piłsudskiego — gen. dyw. Sosnkowskim. W południe odbył się obiad żołnierski, a wieczorem raut.

**3 maj w garnizonie ostrowskim.**

Ostrów. 2.V odbył się na ulicach miasta capstrzyk, w którym wzięły udział wszystkie miejscowe oddziały p. w. 3 maja rano orkiestra 60 p. p. odegrała pobudkę. Następnie odbyła się uroczysta msza polowa, potem zaś defilada wojskowa i pochód organizacji cywilnych przez ulice miasta. Po południu urządzono na rynku zawody sportowe p. w. Zorganizował je kmdt. powiatowego wychowania fizycznego por. Iwelski. Wieczorem odbyły się dwie uroczyste akademie.



Zakończenie kursu szkoły podoficerskiej w 6 p. a. p. Rozłanie nagród i świadectw.

fot. st. ogn. Sucharski

## W Polsce i na świecie

### Święto 3 maja.

137 a rocznicę konstytucji 3 maja obchodziliśmy w całej Polsce bardzo uroczystie. W Warszawie obchód tego święta wypadł najwspanialej. O godz. 8 ej rano odbyły się w kościołach wszvstkich wyznań nabożeństwa za pomyślność Rzplitej. O godz. 10-iej rano ks. kardynał Kakowski odprawił nabożeństwo w katedrze św. Jana, na którym był obecny p. Prezydent, przedstawiciele rządu, Sejmu, wojskowości, korpus dyplomatyczny i olbrzymie tłumy publiczności. W południe odbyła się na placu Saskim przed p. Prezydentem defilada oddziałów wojska, policji i straży granicznej. Po południu w teatrach i kinach stołecznych odbyły się przedstawienia dla żołnierzy garnizonu warszawskiego. W świetlicach pułkowych wygłoszono jednocześnie okolicznościowe pogadanki i odczyty.

### P. Prezydent Rzplitej kawalerem wielkiej wstęgi „Legji Honorowej”.

2 maja ambasador francuski Laroche udał się na Zamek i wręczył p. Prezydentowi Rzplitej Ignacemu Mościckiemu w imieniu Prezydenta Republiki Francuskiej odznaki wielkiej wstęgi „Legji Honorowej”.

### Wyjazd króla Amanullaha.

Po kilkodziuowym pobyciu w Polsce król Afganistanu opuścił nasz kraj, żegnany serdecznie przez p. Prezydenta, członków rządu i przedstawicieli wojskowości. Odjeżdżającemu monarsze rząd polski podarował samolot szkolny i 100 karabinów, Marszałek Piłsudski zaś — piękny karabin z artystycznie ozdobioną kolbą. Odjeżdżając, król Amanullah ofiarował na biednych m. st. Warszawy 27.000 zł. Król Afganistanu był głęboko wzruszony gościnnością Polaków. W rozmowie z płk. Wieniawą Długoszewskim o-windeczył, iż „armja polska jest bardzo dzielna i zaimponowała mu swoim wyglądem”. Dnia 2 go maja król opuścił Polskę i przez Stołpcę udał się do Rosji.

### Polska pomoże ofiarom trzęsienia ziemi w Bułgarii.

Celem niesienia pomocy ofiarom wielkiego trzęsienia ziemi w Bułgarii zawiązał się w Warszawie komitet z udziałem ministrów oraz przedstawicieli wielu organizacji. Polski Czerwony Krzyż już wysłał

do stolicy Bułgarii — Sofji odzież, żywność i środki opatrunkowe. Równocześnie Liga Narodów powołała dr. Wroczyńskiego z Warszawy na stanowisko komisarza dla spraw organizacji walki z epidemiami na terenach dotkniętych trzęsieniem ziemi.

### Drugi samolot polski posybuje nad Atlantyką.

Oprócz mjr. Idzikowskiego i mjr. Kubali szykują się do lotu przez Atlantyk por. Kalina i por. Szałas. Lotnicy posybuja na samolocie typu Fokkera.

### Nagrodzeni poeci.

Miasto stołeczne Warszawa przyznało znakomitemu poecie *Kazimierzowi Przerwie Tetmajerowi* 15 000 zł nagrody za nie-spożyte zasługi, które pisarz ten poświęcił dla literatury polskiej. Do najwspanialszych dzieł Tetmajera należą książki, w których opisuje umiłowane przez siebie Tatry.

Równocześnie Łódź nagrodiła kwotą 10.000 zł młodego, ale już znanego i cenionego poetę *Ju'jana Tuwima*.

### Śmierć lotnika włoskiego.

Niedawno zginął tragiczną śmiercią założyciel i kierownik technicznego oddziału lotnictwa włoskiego gen. Guidoni. Zmarły szybował nad lotniskiem wojskowym w Rzymie. W pewnym momencie skoczył ze spadochronem z wysokości 1000 m. Spadochron otworzył się wprawdzie, ale końce jego urwikłały się dokoła rąk i nóg generała, tak, że spadochron działać nie mógł i lotnik spadł, ponosząc śmierć natychmiastową.

### Brunatny pył pokrył Wschodnią Małopolskę.

W Małopolsce Wschodniej spadły wielkie masy brunatnego pyłu, który dość grubą warstwą pokrył ziemię. Pył ten został zaniesiony do Polski z miejscowości, gdzie znajdują się wulkany, wyrzucające, jak wiadomo, wielkie masy lawy i pyłu wulkanicznego. Być może, że został on zaniesiony z pod Koryntu w Grecji, gdzie niedawno uformował się nowy wulkan.

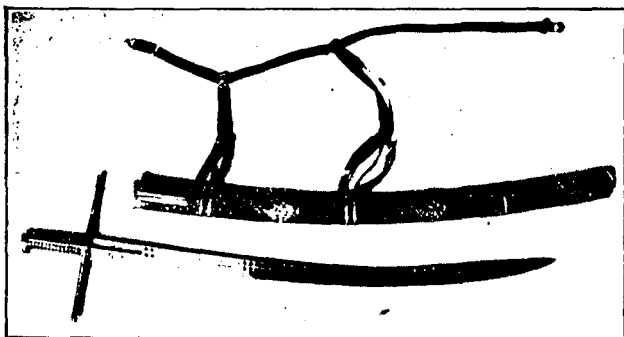
### Posady dla podoficerów.

Kandydaci, ubiegający się o posadę w instytucjach państwowych za pośrednictwem komisji kwalifikacyjnej dla wysłużonych podoficerów przy M. S. Wojsk. w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z 29.V 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr 115 26 poz. 666) winni dotęczyć do podania swego: książeczkę wojskową, metrykę urodzenia, świadectwo z poprzedniej pracy (o ile patent



fot. st. ogn. Sucharski

Zakończenie szkoły podoficerskiej 6 p. a. p. Defilada.



fol. J. Ryś

Szabla Stefana Batorego, ofiarowana przez p. Szymona Szwarca Muzeum Wojska w Warszawie w 350-ą rocznicę ustanowienia przez tego króla piechoty łanowej.

pracował od chwili zwolnienia się z w. p.), świadectwo szkolne, oświadczenie o niekaralności oraz własnoręcznie napisany życiorys.

Zależnie od kwalifikacji rozpatrywane będą w pierwszym rzędzie podania podoficerów zawodowych, którym upływa okres służby zawodowej, a następnie podoficerów rezerwy i ochotników w. p.

### Obrona przeciwgazowa na kolejach.

Ministerstwo komunikacji zapoznaje praktycznie i teoretycznie pracowników kolejowych z zasadami obrony przeciwgazowej. Szkolenie odbywa się za pośrednictwem specjalnych instruktorów, którzy objeżdżają linie kolejowe w wagonach propagandowych, zaopatrzonych w eksponaty. W maju i czerwcu r. b. odbędą się w Warszawie dwa specjalne kursy ratownictwa dla lekarzy kolejowych, którzy następnie organizować będą na większych stacjach ratownicze drużyny kolejowe.

### W Aleksandrowie Kujawskim stanie jeden pułk artylerji.

Ministerstwo Spraw Wojskowych przyjęło ofertę Aleksandra Kujawskiego, który zobowiązał się wybudować koszary, mogące pomieścić pułk artylerji. Władze wojskowe zastrzegły sobie w umowie z miastem, żeby budowa koszar została rozpończta jeszcze w r. b. i że budynki zostaną oddane do dyspozycji wojska najpóźniej dnia 10 października 1930 r.

### Za rabutki trzeba płacić.

Na konferencji polsko-litewskiej w Królewcu Litwini zażądali od nas 10 milionów złotych odszkodowania za zajęcie Wilna przez gen. Żeligowskiego. W odpowiedzi na to rząd polski zażądał od Litwy wynagrodzenia za szkody i straty, spowodowane zdradzieckim naruszeniem neutralności przez Litwę w 1920 r. podczas naszej wojny z bolszewikami. Starostwo i magistrat wileński przyjmują podania z wykazami strat, poniesionych przez wilanian z powodu okupacji litewskiej w 1920 r. oraz późniejszych napadów szaulisów.

### Polska rozbudowuje Śląsk.

W najbliższym czasie mają być rozpoczęte roboty przy budowie wielkiego wodociągu państwowego, który ma zaopatrzyć w wodę Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie. Na koszty budowy przeznaczył rząd 16 milionów złotych z uzyskanej niedawno pożyczki amerykańskiej. Narazie przy robotach znajdzie zatrudnienie około 400 robotników.

### Polaków się więcej rodzi, niż innych.

Przyrost ludności w Polsce jest b. duży. Nigdzie ludność tak szybko nie wzrasta i nigdzie nie rodzi się tak wielka liczba dzieci. Polacy szybciej mnożą się od Niemców i Żydów, w związku z czem nasze miasta nabierają coraz bardziej charakteru polskiego. Najlepiej zilustruje to poniżej przytoczona tablica.

Nazwa miasta	Procent ludności polskiej w roku 1921	Procent urodzin dzieci katolickich w stosunku do całej ludności miasta
Warszawa . . .	64	75
Poznań . . .	93	97
Bydgoszcz . . .	73	93
Katowice . . .	83	91
Sosnowiec . . .	82	89
Łódź . . . . .	53	70
Wilno . . . . .	58	76
Kraków . . . . .	74	76
Lwów . . . . .	63	67

### Bogactwo Stanów Zjednoczonych.

Ogólna suma złota, zawarta w monetach Stanów Zjednoczonych sięga 4 miliardów pięćset tysięcy dolarów. Stanowi to 55 procent ogólnej sumy złota na całym świecie.

### Redaktor do Czytelników

kapr. K. Cib. 42 p. p. — Nadesłane wiersze nie nadają się jeszcze do druku. Proszę o krótkie opowiadania, zwłaszcza humorystyczne.

F. B. 3 p. strz. kon. Wołkowsk — „Wojsko” to nie wiersz, ale gorzkie żale — dziadowskie, rekruckie narzekanie. Szkoda papieru i atramentu na takie wierszydła, a ułana czy strzelec konnego, piszącego takie bzdury, należałoby „zapisać” do raportu i wsadzić na kilkanaście dni tam, gdzie

„Przyczyna goła — same deski,  
A zimno, choć pędzaj pieski;  
Żyć się chce kiejby cholera,  
A wartownik wciąż spoziera”.

Lord. — „Dzieje mojego bazanta” nie dla żołnierzy. Nadałyby się raczej do „Polski Zbrojnej”. Rękopis do odebrania.

kapł. Głow. II/65 p. p. Gniew. — Przysłanych zdjęć wielkanocnych nie mogę umieścić w Żołnierzu, ponieważ: 1) są b. ciemne i niewyraźne, 2) zapóźno przysłane. Na przyszłość proszę o krótkie sprawozdania, wyraźne, ostre zdjęcia fot. i o szybką wysyłkę!

Poeta z 27 p. a. p. Włodzimierz. — Wiersz „Szpital weterynaryjny”, jak sama nazwa wskazuje, jest b. oryginalny. Ponieważ zasługuje — choćby w części — na umieszczenie, przed wrzuceniem go do koza, wydrukuję kilka stroftek, ażeby namięć po nim nie zaginęła. Więc gdzie jest ten „ambulans nikczemny (?) 27 papu”, opuszczaj, ale ku chwale tego instytutu podam, co w nim się dzieje: „Przychodzi koń chory. Wszyscy się starają, aby go wyleczyć. lekarstwa mu dają... Zrobią mu masaż, lewatyrę i rościeranie”. A teraz kto ma czule serce, niech przyszo uje chusteczkę! Bo oto: „Sanitarjusze się uwijają, jak małe owady. Koń się na ziemi kładzie i niema żadnej rady”. Więc poco te zabiegi!? Poco tu dzień biedne zwierzę? I tak dalej wre praca w tym „ambulansie nikczemnym” i „codziennie zrana wyciągają konia zdechłego”. Skąd się te konie biorą, do diabła?



## Książki i pisma

### „Rocznik Policji Państwowej” na rok 1927.

Gazeta policji państwowej „Na posterunku” wydała „Rocznik Policji Państwowej”, który w sposób jasny i przejrzysty przedstawia całokształt życia i pracy policji polskiej. Dowiadujemy się z niego b. wielu ciekawych rzeczy. Okazuje się, że wydajność i sprawność pracy policji zwiększa się z każdym rokiem, a to w pierwszym rzędzie dzięki zaprowadzeniu telefonów w wielkiej liczbie posterunków policyjnych, zwiększeniu ilości samochodów, używanych do pościgu za złoczyńcami, lub przewożenia rezerw policyjnych. Policja posiada już 48 samochodów osobowych i 29 ciężarowych. W chwili obecnej Komenda Główna P. P. wystąpiła z wnioskiem, przewidującym podwyższenie ilości samochodów policyjnych do 122. W ciągu niespełna 3 lat na usługi policji w 5 województwach kresowych stanęła sieć dwuprzewodowych linii telefonicznych łącznej długości 9.535 km. Dzisiaj na Kresach 90%—99% posterunków jest zaopatrzone w aparaty telefoniczne. W celu skutecznego tępienia przestępczości zebrano odciski palców 200.000 przestępców. W 72 wypadkach odciski palców pozostawione nieświadomie przez złoczyńców na miejscu ich przestępstwa umożliwiły stwierdzenie ich tożsamości. W Centrali śledczej znajduje się 7440 fotografii przestępców kryminalnych. Ażeby ujednostajnić uzbrojenie policji, władze postanowiły zaopatrzyć ją w karabiny rosyjskie, przerobione fabrycznie na krótkie karabinki dostosowane do amunicji polskiej. W celu podniesienia stopnia jej wyszkolenia Komenda Główna zorganizowała szereg kursów fachowych.

Z „Rocznika” dowiadujemy się o żywej działalności policyjnych stowarzyszeń samopomocowych. Stowarzyszenie p. n. „Policyjny Dom Zdrowia” liczy kilkadziesiąt tysięcy członków. Działalność jego rozciąga się na

cały korpus pol. i polega na budowaniu i zarządzaniu sanatorjami i uzdrowiskami, udzielaniu zapomóg potrzebującym członkom oraz na opiece nad wdowami i sierotami po zmarłych policjantach. Poza tem istnieją liczne policyjne koła oświatowo-kulturalne oraz sportowe, które rozwijają b. wydatną i pożyteczną działalność. Na końcu „Rocznika” znajdujemy spis funkcjonariuszy policji, odznaczonych w r. 1927 srebrnymi i brązowymi „krzyżami zasługi” oraz wykaz urzędów p. p. i ich kierowników na terenie całej Rzplitej Polskiej.

Bardzo bogaty jest dział ilustracyjny „Rocznika”. Znajdujemy w nim podobizny p. Prezydenta Rzplitej, członków rządu oraz wszystkich naszych wojewodów i ich najważniejszych współpracowników.

Obok działu informacyjnego, który zainteresuje nie tylko 31.715 funkcjonariuszów policyjnych, ale i szersze warstwy społeczeństwa polskiego, na samym wstępie „Rocznika” mamy świetny artykuł Cz. Rokickiego p. t. „Polska w 1927 r.”, który w sposób popularny, ale ściśle rzeczowy przedstawia polityczne i gospodarcze położenie Polski w r. ubiegłym.

Wspaniała kredowa okładka, świetny dobór ilustracji, dobry papier i porządny druk dobrze świadczą o wielkiej staranności i pietyźmie ze strony redaktorów tego pożytecznego wydawnictwa.

### Poradnik językowy.

Wyszedł z druku „Poradnik językowy”, opracowany przez Tadeusza Bałabana. „Poradnik”, przeznaczony specjalnie dla pracowników biurowych, daje w formie prostej i przejrzystej doskonałe wskazówki, jak zastąpić wyrazy nieodpowiednie, sprzeczne z duchem naszego języka. lub zgoła cudzoziemskie przez wyrazy polskie. Ze względu na swą wysoce pożyteczną treść „Poradnik językowy” winien się znaleźć we wszystkich kancelariach i szkołach wojskowych.

## RAPORT REZERWISTY

Samemu żyć markotno. Postanowiłem poszukać sobie kobiety. Jak się żenić, to się żenić. Od tego nikt nie umarł. Bombardjer Skoczybróda długo nie namyślał się, bo indyk myślał i głowę mu uciął. Łachy pod rachy, butelkę w rękę i... do dziewuchy.

Maryśka była siarcząstą dziewuchą i kilka morgów ojciec dawał za nią w posagu. Podobałem się Maryśce. Nietyle ja, ile moja gospodarka. Wszystko szło jak po maśle, bo Maryśka miała na mnie wielką chrapkę. Ale bombardjer Skoczybróda kota w worku nie kupuje. Uczę narzeczoną porządku, robię apel z garnkami na wieczór, oglądam kulasy. Nie spodobało się to Maryśce.

- Co tobie do moich nóg? — krzyczy z oburzeniem.
- Wymagam porządku, higjenu...
- Do babskich garnków nie powinienes się wtrącać!
- Mnie w wojsku i tego uczyli.
- Jesteś głupi i twoje wojsko też — odpaliła prosto z mostu.
- Ty taka, owaka! Będziesz wojsku ubliżać!?

Żeby na mnie tylko wymyślała, tobym się może tak nie rozgniewał, ale... na wojsko?! To ja, bombardjer rezerwy — głupi!? I pan ogniomistrz Grzmot—też? I 8 pac — też!? I wszystko wojsko? A to cholera!!! Trzasnąłem drzwiami i pobiegłem unieważnić zapowiedzi.

A teraz się nie ożenię, chyba... że będą brać kobiety do wojska na przeszkolenie, żeby tam nabyły kultury. Obecnie, kiedy wybieram się w podróż do Ziemi Świę-

tej, wolałbym nogę złamać w podróży, niż mieć do do czynienia z tym, kto w wojsku nie służył.

Cześć! Wasz stary druh

Bombardjer Skocz, bróda



— To ja, bombardjer rezerwy — głupi!?

## PORADNIK SŁUŻBOWY

1219. *Kanonier Jabłoński*. W spisie oficerów Wojciecha Jabłońskiego niema.

1220. *A. Gajewski*. Pisaliśmy o tem w numerach 13 i 14—15 „Żołnierza Polskiego” z r 1928.

1221. *Tadeusz Krechowicz*. Obozy instrukcyjne P. W. organizowane są dla nauczycieli szkół powszechnych i członków organizacji i stowarzyszeń P. W. Szczegółowych informacji udzielić mogą oficerowie instrukcyjni P. W., którzy są przy każdym pułku.

1222. *Kanonier Dębowski Antoni*. 1) Sprawa dotąd niewyjaśniona, zależy od decyzji p. Ministra Spraw Wojskowych. 2) Należy poprosić przy raporcie o przesłanie arkusza ewidencyjnego do swojej P.K.U. załączając świadectwo szkolne, celem wpisania doń cenzusu naukowego. Na podstawie danych ewidencyjnych można prosić o przesłanie do szkoły.

1223. *Kandydat*. Jak wyżej.

1224. *J. Ejs*. 1) Zależy od tego ile klas gimn. wymagane jest przy wstąpieniu do danego seminarjum. 2) Nie można. Wszyscy kandydaci podlegają egzaminowi.

1225. *Szereg. Profos Władysław*. Po odbyciu obowiązkowej służby wojskowej, szeregowi mogą pozostać na własną prośbę nadal w służbie czynnej, jako nadterminowi.

Szeregowymi nadterminowymi mogą być mianowani ci, którzy:

a) odbyli ustawowo przewidzianą obowiązkową służbę w wojsku stałym; warunek ten należy uważać za spełniony również i wtedy, gdy wskutek wcześniejszego urlopowania ich rocznika, faktycznie przesłużyli mniej niż 24 miesiące;

b) posiadają zdolności instruowania lub fachowe;

c) nie przekroczyli 28 roku życia, warunek ten obowiązuje tylko przy pierwszym mianowaniu;

d) złożyli pisemne zobowiązanie do służby nadterminowej na przeciąg jednego roku;

e) nie byli karani za pijaństwo, kradzież, oszustwo i inne przewinienia, mogące ujemnie świadczyć o ich charakterze;

f) w wypadku, gdy przebywali w rezerwie lub na stałym urlopie dłużej niż 4 tygodnie, złożyli świadectwo moralności wydane przez gminę (komisarjat);

g) w wypadku niepełnoletności złożyli pisemne zezwolenie ojca lub opiekuna, uwierzytelnione przez powołane do tego urzędy lub notarialnie);

h) złożyli własnoręcznie napisane podanie o przyjęcie do wojska i mianowanie szeregowym nadterminowym;

i) posiadają kategorię zdolności „A”, w myśl przepisów sanitarnych.

Prawo mianowania szeregowych nadterminowych posiadają dowódcy, którzy mają uprawnienia co najmniej dowódcy pułku. Tymże przełożonym przysługuje prawo przedłużania służby nadterminowej z roku na rok, jeżeli szeregowi nadterminowi złoży każdorazowo nowe zobowiązanie do służby nadterminowej na przeciąg roku.

Jeżeli szeregowi nadterminowi posiadają wszystkie potrzebne warunki — mogą być w każdej chwili mianowani podoficerami zawodowymi

1226. *St. ułan Samuel Karwacki*. Pisaliśmy o tem w artykule „Najważniejsze zmiany w ustawie o powszechnym obowiązku służby wojskowej” (Nr Nr „Żołnierza Polskiego” 13 i 14—15).

## POJEDYNEK ŁAŃCUCHOWY

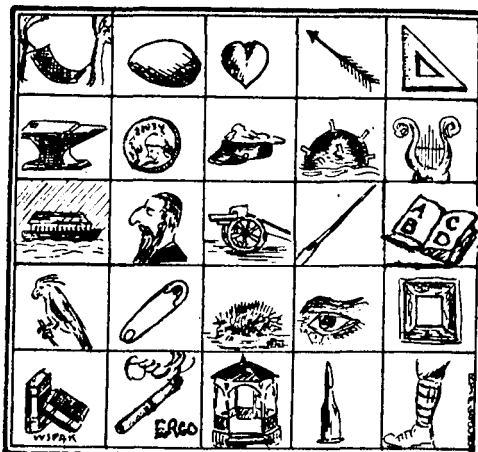
Idąc za przykładem kolegów z innych garnizonów, rozpoczynam pojedynek łańcuchowy w 45 p.s.k., włączając kwartalną prenumeratę „Żołnierza Polskiego”.

Wzywam na pojedynek łańcuchowy plut. Jana Fraszcza z 2 komp. c. ł. m. 45 p. s. k., oraz st. sierż. Józefa Sadzikowskiego, sierż. Józefa Dobrowolskiego i st. sierż. Pawła Stefaniaka z tem, że wyzwanii zaprenumerują „Żołnierza Polskiego” przynajmniej na jeden kwartał i wyzwa ze swej strony po czterech kolegów na pojedynek łańcuchowy. st. sierż. *Swirk*

## 2. KONIKÓWKA RYSUNKOWA.

(za rozwiązanie 3 punkty)

ułożył Fr. Grochocki.



Biorąc pierwsze litery wyrazów, odczytać ruchem konika szachowego zdanie

Należy zacząć czytać od ostatniego dolnego kwadratu.

## DZIAŁ ZADANI

### 1. SZARADA

(za rozwiązanie 3 punkty)

ułożył chor. M. Jaśnicki.

Pierwsze i szóste jeśli wiedzieć chcesz  
Mówi się zdrobniale pannie lub kobiecie.

Piąte razem z drugim stacja kolejowa  
Gdy jedziecie z Tarnowa przez Sącz do Orłowa.

Trzecim wraz z szóstym, gdy zamkniesz powieki  
Przysypie cię grabarz na całe już wieki.

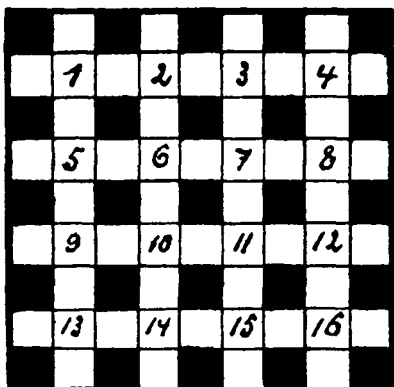
Na pielęgnowanie czwartej i piątej — niestety  
Za dużo pieniędzy wydają kobiety.

Czałość połóż na moście wraz z lontem Bickforda  
I zapal — a nie przejdzie nieprzyjaciół horda.

### 3. ŁAMIGŁÓWKA WIROWA

(za rozwiązanie 2 punkty).

uł. chor. Wawrzynowicz.



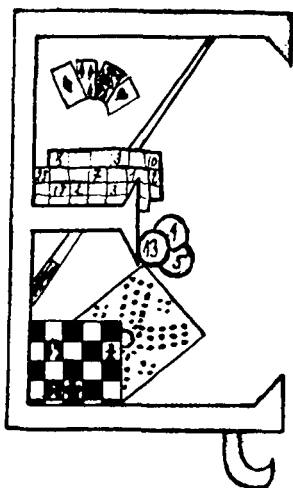
Z 40 liter zestawień 16 czteroliterowych wyrazów, łączących się z sobą. Przy wszystkich cyfrach jedna i ta sama kratka zaczyna wyraz.

Znaczenie wyrazów: 1. Okrywa każde drzewo. 2. Kwiat. 3. Gad. 4. Gruszka. 5. Rodzaj planu. 6. Ciało lotne. 7. Oprawa. 8. Plecionka. 9. Jest u każdego kupca. 10. Żołd. 11. Dowcip. 12. Inaczej gatunek. 13. Pale wbija. 14. 1/3 pułku. 15. Lampas na czapce. 16. Błogosławieństwo pustyni.

### 4. FIGIELEK GEOGRAFICZNY.

(za rozwiązanie 2 punkty).

uł. szer. Pietrzykowski.



Termin nadsyłania rozwiązań dwutygodniowy.

Do rozlosowania 3 nagrody za rozwiązanie wszystkich zadań.

#### Rozwiązanie zadań z Nr 16:

##### 1. TAJEMNICZA TABLICA

(za rozwiązanie 1 punkt).

ułożył sierż.-pilot M. Żółtowski

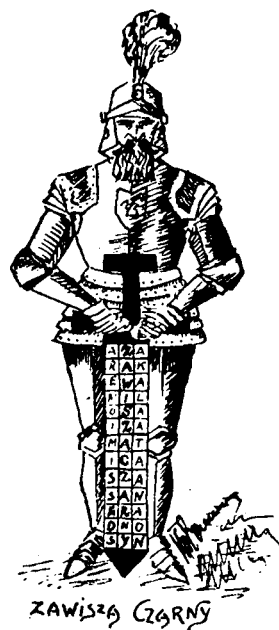
W nieustannej mozolnej i żmudnej, ale zarazem tak niezwykle pięknej pracy żołnierskiej musicie wszystkie myśli i wszystkie trudy poświęcić koleźce żołnierzowi.

(—) Józef Piłsudski.

### 2. MIECZ RYCERZA

(za rozwiązanie 1 punkt).

ułożył st. ogn. Staszak



Rozwiązanie wykonane przez kapr. Urbanowicza.

### 3. KRZYŻÓWKA

(za rozwiązanie 2 punkty).

ułożył F. Grochocki (Łomża)

Znaczenie wyrazów poziomych: 1. Król. 2. Kolor. 3. Grot. 4. Ba. 5. Po (wspak). 6. Szeregowiec. 7. Las. 8. Ono. 9. Gdy. 10. Moc. 11. Nil. 12. La. 13. Pa. 14. Miljon. 15. Kaleka. 16. Ci. 17. CL. 18. Raz. 19. Pas. 20. Bak. 21. Era. 22. Ale. 23. Kra. 24. Na. 25. Aa. 26. Abel. 27. Napór (wspak). 28. Woda. 43. Warszawa (wspak).

Znaczenie wyrazów pionowych: 1. Kawior. 2. Rak (wspak). 29. Wór (wspak). 30. Topola. 4. Belg. 31. Piec. 6. Stoliczek. 32. El y. 33. Ośm. 34. Wielkanoc (wspak). 35. Droga. 36. Osada. 37. Ali. 13. Cep (wspak). 38. Groźba. 39. Kapela. 40. Paw. 19. Stan. 20. Bez. 41. Kora. 42. Lampka. 43. Aar. 44. San. 45. Kolega.

#### Trafne rozwiązania zadań z Nr 16 nadesłali:

Wszystkich zadań: sierż. Masłoń, chor. Wawrzynowicz, Z. Cwik, kapr. Urbanowicz, „Czarny”, sierż. Niemiński, sierż. pil. M. Żółtowski, „Finis”, Lola i Jerzy Żak, podm. w. Król, sierż. F. Pacek, Sochal St., st. sier. Wł. Lenartowski, Cz. Kozłowski, kad. B. Dobek, st. ogn. Staszak, chor. Mocek, st. ogn. Tuta, plut. Kica, Wł. Gimzewski, „Makbet”. St. Bagiński, L. Policzyński, Fr. Grochocki, ogn. Matuszak, plut. Ferdyn, st. ogn. Smaruj, plut. Krzyszkowski, st. ogn. Nowicki, ogn. Kochański, kapr. Latocha, ogn. Gelb, E. Bazylewski, por. Wachsman, Iz. Krajewska, Kuczynski J., m. w. Lisowicz Fr., sierż. J. Sykuła, sierż. J. Małolepszy, Skrzypkowska, plut. J. Lisowski, plut. M. Czyżewski, Emjot z Ozorkowa, Cz. Cybulski, szer. Marczewski J., plut. W. Przybylski, mł. m. w. Fruner, T. Bończa-Gasparski, kapr. J. Stolarczyk, Blumenkopf, st. szer. Kazimierski, plut. Powąska, plut. Ejsymontt.

Dwóch zadań: st. ogn. T. Wójcik, T. Chojnowski, kapr. Gliński, Altman, kapr. Jezierski, sierż. Jabłonowski.

Jednego zadania: Ogiński St., sierż. Wieczorek, st. sap. A. Mateczuk, st. ogn. Głowa, st. szer. Kasztelan, kan. Frank Lipman, Wł. Owsianowska, ogn. J. Słowik, sap. Flessner, Stanisława Robert.

**Dodatkowo nadesłane rozwiązania zadań  
z Nr 14 — 15:**

Wszystkich zadań: sierż. Staszeliś, st. ogn. B. Sikorski, Chowaniec.

Dwóch zadań: m. w. Lisowicz Fr., sierż. J. Sykuła.

**N A G R O D Y**

W wyniku losowania nagrodę za rozwiązanie wszystkich zadań otrzymują: Natalja Skrzypkowska — R. Ludwik Stevenson: Dziecko sprzedane (2 tomy), szer. Marczewski J. — J. Maciejowski: W Słońcu.

**ODPOWIEDZI „DZIAŁU ZADAŃ“.**

„Czarny”. Zadanie „Tajemnicza tablica” w swoim czasie umieścimy. Szarada bardzo zręczna, jednakże nieodpowiedni temat, co uniemożliwia wydrukowanie w „Żołnierzu Polskim”. Prosimy o zadania na wojskowe tematy.

Z. Cwik. Rysunki nie nadawały się do druku — należało je staranniej wykonać — chociażby z pomocą zwykłej linijki.

Co do rozwiązania krzyżówki, proszę uważnie przejrzeć swe rozwiązanie i raz jeszcze przeczytać naszą poprzednią odpowiedź.

**GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA  
WARSZAWA, UL. NOWY-ŚWIAT 69.**



poleca dozwolony do użytku w oddziałach  
przez M. S. Wojsk. podręcznik

**Kpt. K. KLOCHOWICZA**

p. t.

**Historyczny rozwój  
ręcznej broni palnej**

**Cena 1.— złoty.**

Pp. wojskowi zawodowi otrzymują w Głównej Księgarni Wojskowej wszystkie wydawnictwa na kilkumiesięczne **RATY!**

**DYREKCJA TRAMWAJÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE**

zawiadamia, że w nocy z dn. 6-go na 7-my maja r. b. uruchomiono na [sezon] letni linię nocną Nr 30 z Placu Muranowskiego do Placu Zbawiciela o przebiegu następującym:

Od Placu Muranowskiego — Muranowską, Dziką, Dzielną, Karmelicką, Leszmem, Solną, Chłodną, Żelazną, Złotą, Marszałkowską, Alejami Jerozolimskimi, Nowym Światem, Alejami Ujazdowskimi, Nowowiejską do Placu Zbawiciela.

Pociągi na linii Nr 30 kursować będą co 12 minut.

Pierwszy wóz wychodzić będzie z Placu Muranowskiego o godz. 23 m. 20  
z Placu Zbawiciela " 00 m. 02  
Ostatni wóz wychodzić będzie z Placu Muranowskiego " 1 m. 56  
z Placu Zbawiciela " 2 m. 36

W dni przedświąteczne i świąteczne:

ostatni wóz z Placu Muranowskiego odchodzić będzie o godz. 2 m. 08  
z Placu Zbawiciela " " 4 m. 02.

**Redaktor: STANISŁAW FALKIEWICZ kpt. Redakcja: Plac Saski Nr 3. Tel. Sztab Gen. 162.**

**Administracja: Warszawa, al. Ujazdowska 1, tel. Inspektoraty wewn. 42. Konto w P. K O. Nr 76.**

**PRZEDPŁATA: rocznie 18 zł, półrocznie 7 zł, kwartalnie 4 zł, miesięcznie 1.50 zł. Dla szeregowych miesięcznie 1 zł, kwartalnie 3 zł. Wpłacać należy w urzędach pocztowych lub listonoszowi. Zagranicą: rocznie 20 zł, półrocznie 10 zł.**

**OGŁOSZENIA: układ czterospaltowy, 1 milimetr jednospaltowy w tekście 50 groszy, na okładce 40 groszy**

Druckarnia M. S. Wojsk. Przejazd 10.

Kłosa E. i D-ra K. Koziańskich.